

Autorka recenzowanej pracy, opowiadając się za ekorozwojem, trafnie przedstawia dotychczasową dyskusję w tym zakresie.

Z głębokim zaangażowaniem napisana jest druga część pracy: „Edukacja dla ochrony środowiska i ekorozwoju”. Autorka podejmuje tutaj także założenia filozofii ekologicznej, szukając głębokich uzasadnień dla ekorozwoju i edukacji ekologicznej. Krytyczna analiza dotychczasowego stanu świadomości ekologicznej stanowi dowód ogromnych zaniedbań w zakresie edukacji ekologicznej, m.in. na różnych szczeblach edukacji formalnej i nieformalnej. Na podkreślenie zasługuje tutaj znakomita diagnoza stanu edukacji ekologicznej w Polsce. Wykazane zostają istniejące braki, ale także potencjalne możliwości rozwojowe. W wyniku niskiego poziomu świadomości ekologicznej możliwe stają się w tak dużym zakresie działania niszczące środowisko życia człowieka. Przy analizie istniejących problemów autorka reprezentuje głęboko humanistyczny stosunek do przyrody.

W omawianej pracy istotne znaczenie posiada ukształtowanie systemu wychowania dla ekorozwoju (trwałego rozwoju). Zachodziłoby w takim przypadku podporządkowanie działalności człowieka na wszystkich płaszczyznach życia społecznego, gospodarczego i politycznego zasadom ekorozwoju. Co więcej, wydaje się też konieczne zorganizowanie systemu kształcenia ekologicznego także dla menedżerów życia gospodarczego i politycznego. Niestety, taki system nie istnieje – jak dotąd – nigdzie na świecie, chociaż staje się on coraz bardziej konieczny.

Na podstawie powyższych uwag gorąco polecam opracowanie L. Domki jako cenną pomoc dla studentów studiujących nauki o edukacji, a także dla innych studentów nauk humanistycznych. Recenzowana książka może być użyteczna dla młodzieży studiującej nauki techniczne, biologiczne i rolnicze, która tylko w niewielkim stopniu zapoznaje się ze społecznymi i humanistycznymi aspektami ochrony środowiska. Pozycja ta może okazać się cenna dla nauczycieli wspomagających rozwój licznych rzesz wychowanków.

BRONISŁAWA DYMARA

Kazimierz Denek, *Wycieczki we współczesnej szkole*, Wyd. „Eruditus”, Poznań 1997, ss. 272.

Książka profesora Kazimierza Denka składa się z siedmiu rozdziałów: I. Istota, tradycje i rodzaje wycieczek w środowisku dzieci i młodzieży; II. Wycieczki w procesie dydaktyczno-wychowawczym; III. Nauczyciele jako organizatorzy, kierownicy i opiekunowie wycieczek szkolnych; IV. Zanim udamy się na wycieczki szkolne; V. Na i po wycieczkach szkolnych; VI. Programy wycieczek szkolnych; VII. Opieka i bezpieczeństwo uczestników wycieczek szkolnych. W gruncie rzeczy jej treść można ująć w obrębie trzech głównych nurtów myślowych, akcentujących: korzyści wycieczek szkolnych jako niekonwencjonalnego – w porównaniu z lekcją – sposobu poznawania świata; znaczenie dobrego ich przygotowania przez nauczycieli i uczestników; przykłady realizacji różnorodnych zadań edukacyjnych w terenie, podczas wycieczki i po jej zakończeniu.

Zanim przejdę do szkicowego ujęcia zarysowanej powyżej problematyki, trzeba choć wspomnieć, że książki związane z turystyką i wypoczynkiem – czy też wycieczką szkolną jako formą efektywnego uczenia się i wychowania (społeczno-moralnego, estetycznego, intelektualnego itd.) – stanowią ważny dział rozważań naukowych i popularnonaukowych autora zajmującego się dydaktyką (ogólną szkoły wyższej i zawodowej), ekonomiką kształcenia, metrologią dydaktyczną i wartościami jako finalnym celem edukacji. Niektóre z nich, np. *Wakacyjne wędrówki młodzieży szkolnej* (1985) czy też *Krajoznawstwo i turystyka w wychowaniu dzieci i młodzieży szkolnej* (1989), miałam możliwość dokładniej poznać, popularyzując pewne treści i wartości w pisanych recenzjach lub esejach. Znane są miłośnikom krajoznawstwa i turystyki także inne publikacje Kazimierza Denka, np. *Poradnik opiekuna Szkolnego Koła Krajoznawczo-Turystycznego* (1984) oraz *Na wakacyjnych szlakach* (1996) i *Na turystycznych szlakach Polski* (1996).

Warto zatem zapytać: czym różni się niniejsze opracowanie od poprzednich? Odbieram je jako swoistą syntezę dotychczasowego dorobku autora. Jest to książka, która: szeroko uwzględnia dydaktyczne i wychowawcze wartości wycieczek; dostarcza wiedzy o konkretnych szlakach turystycznych; budzi wrażliwość na piękno świata przyrody i kultury; uczy umiejętności bycia w gromadzie. Ponadto w książce *Wycieczki we współczesnej szkole*, znajdujemy szereg ciekawostek o: współczesnych zakładach produkcyjnych; „zapomnianych” zdarzeniach historycznych; dawnych sposobach podróżowania; życiu literackim różnych zakątków naszego kraju (por. s. 184-210 – opis wędrówek przez Góry Świętokrzyskie).

Warto więc nie tylko posiadać recenzowaną książkę, ale korzystać z niej umiejętnie w różnych sytuacjach, głównie jednak wówczas, gdy nauczyciel-pasjonat szkolnych wędrówek, zechce – podobnie jak autor – dobrze przygotować spotkanie ze światem, który nas otacza po to, aby nasi uczniowie nauczyli się lepiej obserwować, widzieć, czuć, doznawać i przyswajać to, co pożyteczne, odrzucać to, co tworzy szum informacyjny. Aby nauczyli się podziwiać i powracać do miejsc wartych powracania.

Po tych ogólnych uwagach przejdźmy więc do nieco szczegółowszego wglądu w treść i formę tej pożytecznej i ładnie wydanej książki (choć szkoda, że bez ilustracji wewnątrz tekstu). Zajmijmy się problemem pierwszym, który można ująć w pytaniu: Jak uzasadnia się samą potrzebę wycieczkowania oraz płynące stąd korzyści dla uczestników?

Po pierwsze, przywołując dawne idee, m.in. Komisji Edukacji Narodowej, autor słusznie podkreśla, iż wycieczka jest rodzajem „spotkania dzieci i młodzieży ze światem i życiem” (s. 22). Stanowi też „wyjście z codziennego otoczenia”, a więc z izby szkolnej, rutynowej lekcji uwięzionej od lat w systemie klasowo-lekcyjnym, „doskonalonym” do granic niemożliwości, a więc poprzez ciągłe dodawanie czegoś do rzeczywistości i tak przesadnie zatomizowanej (por. wypowiedzi R. Łukaszewicza na ten temat zawarte w książce *Edukacja z wyobraźnią*, 1995).

W gruncie rzeczy dowodzenia K. Denka można odebrać jako protest przeciwko pospolitości i sporządzeniu współczesnego wycieczkowania, które bywa powierzchownym patrzyeniem na otaczającą rzeczywistość i ma niewiele wspólnego z proponowaną tu pasją odkrywcy, zachwytem twórcy, refleksją młodocianego poszukiwania prawdy, radością nie zdeprawowanego nadmiarem ... dziecka natury. Te

wielorakie korzyści z wycieczek obejmują m.in.: rozwój uczuć i wrażliwości; rozwój postaw społeczno-moralnych; umiejętności organizacyjne; kształtowanie pasji poznawczych, woli i charakteru.

„Geniuszem piękna w sensie jego tworzenia, mistrzem niejako absolutnym, jest Przyroda” – pisze autor (s. 57), zatem jego książka zawiera prócz opisów porad, scenariuszy zajęć – szereg refleksji inspirujących wyobraźnię.

W obrębie drugiego wątku mieszczą się głównie treści wskazujące na konieczność dobrego przygotowania wycieczek szkolnych. W przeciwnym razie mogą być nudne, podobnie jak schematyczne szkolne lekcje. Dobra wycieczka to taka, która ma: 1) jasno sprecyzowane cele; 2) dobrze przygotowaną treść; 3) odpowiednio podzielone zadania; 4) dostosowany przebieg do możliwości zdrowotnych uczestników; 5) bogaty repertuar działań szczegółowych uruchamiających różne sfery uczuć i woli oraz funkcje umysłu. Jeśli te wymogi zostaną spełnione – powiedzie się ogólny zamysł wycieczki, zostaną osiągnięte jej cele kształcące, poznawcze, wychowawcze i terapeutyczne.

Trzeci wątek tej pożytecznej książki, bardzo rozbudowany, stanowią opisy scenariuszy realizacyjnych. W opisie wędrówek przez Góry Świętokrzyskie eksponuje się zarówno treści przyrodnicze, jak też historyczne, literackie i „codzienne” (organizacyjne), na wskroś ludzkie.

Słusznie autor traktuje swoją propozycję jako jedną z alternatyw twórczego uczenia się i przeżywania świata, pisząc: „... nie zamykajmy tej książki i nie odkładajmy jej na odległą półkę, lecz szukajmy nowych rozwiązań podjętych w niej zagadnień” (s. 261). I dodam jeszcze, teraz właśnie, w okresie upokarzających powtórek o tym, jak nam daleko do Europy, w okresie pogoni za tym, co obce – dodam staroświeckie przysłowie: „Cudze chwalicie, swego nie znacie – sami nie wiecie, co posiadacie”. A książka przedstawiona tak szkicowo odsłania niezliczone bogactwa ojczystej ziemi, kultury i tradycji. Odkrywa wartości ważne dla człowieka, żyjącego tu i teraz.

wielorakie korzyści z wycieczek obejmują m.in.: rozwój uczuć i wrażliwości; rozwój postaw społeczno-moralnych; umiejętności organizacyjne; kształtowanie pasji poznawczych, woli i charakteru.

„Geniuszem piękna w sensie jego tworzenia, mistrzem niejako absolutnym, jest Przyroda” – pisze autor (s. 57), zatem jego książka zawiera prócz opisów porad, scenariuszy zajęć – szereg refleksji inspirujących wyobraźnię.

W obrębie drugiego wątku mieszczą się głównie treści wskazujące na konieczność dobrego przygotowania wycieczek szkolnych. W przeciwnym razie mogą być nudne, podobnie jak schematyczne szkolne lekcje. Dobra wycieczka to taka, która ma: 1) jasno sprecyzowane cele; 2) dobrze przygotowaną treść; 3) odpowiednio podzielone zadania; 4) dostosowany przebieg do możliwości zdrowotnych uczestników; 5) bogaty repertuar działań szczegółowych uruchamiających różne sfery uczuć i woli oraz funkcje umysłu. Jeśli te wymogi zostaną spełnione – powiedzie się ogólny zamiysł wycieczki, zostaną osiągnięte jej cele kształcące, poznawcze, wychowawcze i terapeutyczne.

Trzeci wątek tej pożytecznej książki, bardzo rozbudowany, stanowią opisy scenariuszy realizacyjnych. W opisie wędrówek przez Góry Świętokrzyskie eksponuje się zarówno treści przyrodnicze, jak też historyczne, literackie i „codzienne” (organizacyjne), na wskroś ludzkie.

Słusznie autor traktuje swoją propozycję jako jedną z alternatyw twórczego uczenia się i przeżywania świata, pisząc: „... nie zamykajmy tej książki i nie odkładajmy jej na odległą półkę, lecz szukajmy nowych rozwiązań podjętych w niej zagadnień” (s. 261). I dodam jeszcze, teraz właśnie, w okresie upokarzających powtórek o tym, jak nam daleko do Europy, w okresie pogoni za tym, co obce – dodam staroświeckie przysłowie: „Cudze chwalicie, swego nie znacie – sami nie wiecie, co posiadacie”. A książka przedstawiona tak szkicowo odśłania niezliczone bogactwa ojczystej ziemi, kultury i tradycji. Odkrywa wartości ważne dla człowieka, żyjącego tu i teraz.

URSZULA KOKOT

Śląska Akademia Medyczna
w Katowicach

Edeltraut Janik, *Deutsch. Grundstufe für Medizinstudenten aller Fachrichtungen*, WZWL, Warszawa 1993, ss. 319.

Dla studentów medycyny zaczynających kurs języka niemieckiego wybrałam podręcznik Edeltrauty Janik pt. *Deutsch. Grundstufe für medizinstudenten aller Fachrichtungen*. Podręcznik ten można podzielić na cztery części, z których pierwsza i druga zawierają ogólne słownictwo niemedyce. część pierwsza obejmuje rozdziały od 1 do 10 i wprowadza materiał podstawowy z zakresu słownictwa i składni. W części drugiej, zawartej w rozdziałach do 11 do 21, występują dialogi z życia codziennego (na dworcu, wakacje, u rodziny itp.). Występują tu również teksty dotyczące gospodarki, przemysłu, ochrony środowiska, a także teksty zawierające treści krajoznawcze, by studenci mogli porozumieć się w typowych sytuacjach życiowych za granicą. Część trzecia, obejmująca rozdziały od 22 do 30, wprowadza słownictwo

medyczne na przykładach tekstów opisujących funkcjonowanie układów: oddechowego, krwionośnego, nerwowego itd. W części czwartej (rozdziały od 31 do 40) zawarte są teksty opisujące tryb życia, nieprawidłowe żywienie, higienę oraz szereg innych czynników wpływających na zdrowie człowieka. Autorka porusza tu także aktualne tematy, jak np. wypadki przy pracy, problemy związane z nadużywaniem leków, walkę z nałogami itp.

Układ jednostek lekcyjnych wydaje się być zachęcający: po części wprowadzającej, zawierającej dialogi, pojawia się krótki tekst, pod nim wybrane z tekstu zwroty, następnie część gramatyczna i ćwiczenia. Krótkie, zwarte rozdziały i przedstawione w nich tabelki zdają się ułatwiać studentom stawianie pierwszych kroków w nauce języka niemieckiego, tym bardziej że informacja na okładce zapewnia, że „celem podręcznika jest zapoznanie studenta z podstawowymi strukturami języka niemieckiego ze szczególnym uwzględnieniem słownictwa medycznego”. Zgodnie z zapowiedzią, podręcznik ma zapewnić płynne przejście z podstawowego kursu języka do dalszego etapu nauki zawierającego tematykę medyczną. Ponadto tego rodzaju ukierunkowanie podręcznika pozwoli studentowi opanować nie tylko podstawy języka niemieckiego, ale także osiąść umiejętność posługiwania się językiem obcym, przydatną w sytuacjach, w których uczący się może znaleźć się będąc za granicą, będzie mógł rozumieć teksty fachowe oraz przeprowadzić rozmowę z pacjentem. Jest to cel bardzo ambitny.

Książka posiada szereg zalet, do których można zaliczyć różnorodność tematów połączoną z zastosowaniem typowego słownictwa w dialogach z życia codziennego. Ciekawy jest również sposób prezentacji semantyzacji i ćwiczenia utrwalające słownictwo, jak np. w rozdziale 31, zawierającym opis stanu chorobowego. Wykorzystując zaprezentowane dialogi przyszły lekarz może porozumieć się z obywatelem niemieckim, który podczas pobytu w Polsce potrzebuje pomocy lekarskiej. Słownictwo podstawowe zostało tutaj poszerzone o terminologię medyczną, która może przydać się w rozumieniu tekstów medycznych.

W rozdziale pt. „Wohin denn?” przedstawiono liczne przykłady okolicznika miejsca, który nota bene nie jest łatwym zagadnieniem gramatycznym. Występują tutaj modele strukturalne oraz ćwiczenia mechanizujące typu „pattern drill”. Metodycznie prawidłowo omówiono w rozdziale 8 przysłówki pytające z przyimkami, przedstawiając je jasno i zwięźle.

Wymieniając kolejne zalety książki należy przypomnieć, że jest to podręcznik do nauki języka niemieckiego dla studentów medycyny. Piszac o zaletach i przydatności tej książki w aspekcie medycznym należy wspomnieć z uznaniem o wprowadzeniu w trzeciej części podręcznika strony biernej, tak typowej dla autentycznych tekstów medycznych.

Kończąc opis zalet podręcznika należy zaznaczyć, że jego czwartą część, obejmującą rozdziały 31-40, można w całości zaakceptować jako podręcznik do nauki języka medycznego. Ćwiczenia zawarte w tej części książki, polegające na uzupełnieniu luk, dotyczą głównie słownictwa medycznego. Rozdział ten cechuje aktualność tematyki. Przedstawiono tu wiele przykładów rozmowy lekarza z pacjentem (rozdział 32).

Oprócz wspomnianych wyżej zalet książka posiada szereg wad i błędów. Na początku należy wspomnieć o błędach merytorycznych, takich jak umieszczenie

czasownika *lassen* razem z czasownikami modalnymi, ponieważ jedynie konstrukcja *läßt sich* + bezokolicznik mogłaby stanowić formę konkurencyjną z czasownikiem *können*¹. Umieszczenie czasownika „lassen” w grupie czasowników modalnych nie spotyka się ani w gramatyce Helbiga i Buschy² ani u A. Szulca³.

Kontynuując temat błędów merytorycznych należy wspomnieć, że w rozdziale 2 wprowadzono czasownik *zeichnen* nie nadmienając, że należy on do tej samej grupy, co wymieniony w tej samej jednostce lekcyjnej czasownik *arbeiten* – tu podana definicja jest niepełna, ponieważ informuje jedynie o czasownikach z wygósem na „t” (nie podaje innych). Nawet zakładając, że materiał gramatyczny jest przedstawiony skrótowo, powinien on zawierać wszystkie niezbędne informacje. Omawiając dalej błędy merytoryczne polegające na niepełnej informacji należy zaznaczyć, że również w rozdziale 2, w części ćwiczeniowej, w której należy ułożyć zdania, że np. ktoś mieszka w danym kraju (w Polsce, Niemczech, Szwajcarii), nie podano wyjątków od reguły (*die Schweiz*), a uzyskane wiadomości „pomagają” w tworzeniu błędnych zdań i prowadzą do błędnych wniosków.

Przechodząc do grupy błędów dydaktycznych należy wspomnieć o braku właściwej progresji gramatycznej. Już w pierwszym tekście występuje bezokolicznik z partykułą *zu* (*Es freut mich Sie kennenzulernen*). Nawet zakładając, że studenci nauczą się go na pamięć, stanowczo nie należało umieszczać go w pierwszym tekście. Uczący się nie znajdują również wyjaśnień niektórych słówek (np. *Innen*). Nie wyjaśniono, że jest to odmiana formy grzecznościowej *Sie*. Nie znajdując tego wyjaśnienia ani pod tekstem, ani w słowniczku na końcu książki. Podobnym mankamentem jest wprowadzenie już w pierwszym tekście czasownika rozdzielnie złożonego *vorstellen*, który występuje również w tym samym rozdziale w ćwiczeniach bez jakiegokolwiek komentarza w części gramatycznej. Obok wprowadzenia koniugacji czasownika, czyli wiadomości podstawowej, pojawiają się konstrukcje znacznie trudniejsze, i to bez dodatkowego wyjaśnienia. Autorka wraca wprowadzić do nich po kilku lub kilkunastu rozdziałach, powinna jednak zamieścić niezbędne wyjaśnienia już na początku książki.

Wychodząc z założenia, że studenci uczą się języka niemieckiego od podstaw, wydaje się być zbędne wprowadzenie synonimów pod tekstem jako dodatkowych wyjaśnień w tym języku. Na etapie wstępnym utrudniają one jedynie przyswojenie materiału. Wprowadzenie objaśnień niemieckich jest zrozumiałe i celowe dopiero na zaawansowanym stopniu nauki – w myśl zasady nauczania ze zrozumieniem.

Jednym z podstawowych błędów o charakterze metodycznym jest wprowadzenie już w 7 rozdziale czasu przeszłego „Präteritum”, a przecież należałoby przedtem omówić wszystkie ważniejsze zagadnienia związane z czasem teraźniejszym, jak np. przegłos *a* → *ä* czy czasowniki zwrotne i modalne. Dopiero mając (choćby bardzo ogólne) wiadomości gramatyczne o czasie teraźniejszym, można przejść do czasu przeszłego, preferując jednak czas *Perfekt*, który jest częściej używany w języku niemieckim, tym bardziej że z punktu widzenia pragmatyki nie ma żadnego uzasadnienia wprowadzenia tego czasu, bowiem w sytuacjach dialogowych nie używa się *Präteritum*, lecz czasu *Perfekt*. Również lekarz będzie używać w rozmowie z pacjentem czasu *Perfekt*.

¹ *Die Grammatik*, Duden, 1984, s. 94 i 112.

² Helbig G., Buscha J., *Deutsche Grammatik*, 1975.

³ Szulc A., Luszczek S., Wawrzyniak Z., *Gramatyka języka niemieckiego*, 1981.

Autorka wykazuje brak konsekwencji w wyborze odpowiedniej formy czasownika. I tak w rozdziale 8 przedstawia czasownik *einladen*, który w tekście występuje w formie: *Er ladet ... ein*, natomiast w ćwiczeniach jest: *Er lädt ... ein*. Należałoby zamieścić uwagę o alternatywnych formach tego czasownika⁴, który nie został włączony do czasowników grupy *arbeiten*, ani do czasowników z przegłosem, ani też do rozdzielnie złożonych.

Nie podano kompletnej informacji o koniugacji czasowników zwrotnych, które pojawiają się w rozdziale 8 w tekście pt. „Party”. Nie przedstawiono tam ani jednej pełnej koniugacji, co mimo zamieszczonej tabelki i podanych nielicznych przykładów (*Ich wasche mir die Hände. Ich wasche mich.*), nie daje jasnego obrazu tego zagadnienia, a uczący się, mając do wyboru dwie podobne wersje, z pewnością pomyli je ze sobą. Czasownik *sich unterhalten* nie został omówiony szczegółowo, a należałoby to uczynić. Można się spodziewać, że studenci będą używać go jedynie w 3 osobie liczby mnogiej, czyli w formie występującej w tekście. Wymaga to dodatkowych wyjaśnień ze strony lektora.

W książce można zauważyć braki w selekcji materiału, towarzyszą im często braki odpowiednich przykładów. Dowodem powyższego stwierdzenia jest fakt, że w każdej jednostce leksyjnej zawartych jest kilka zagadnień gramatycznych, natomiast liczba podanych przykładów jest zbyt mała, aby zrozumieć zagadnienie. Na przykład rozdział 2 zawiera: koniugacje dwóch czasowników, przeczenie z *nicht* i *kein* oraz spójniki w zdaniu złożonym współrzędnie. Liczba przykładów dotyczących tych zagadnień jest znikoma. Zarówno w tym, jak i w innych rozdziałach należałoby zwiększyć liczbę przykładów tak, aby uczący się sam doszedł do reguł nimi rządzących, co byłoby zgodne z zasadami postępowania indukcyjnego. Omawiając dalsze nieprawidłowości w selekcji i dozowaniu materiału należy zwrócić uwagę na rozdział 4, w którym podano wprawdzie zaimki osobowe we wszystkich przypadkach, lecz zademonstrowano je jedynie w sześciu przykładach. W tym samym rozdziale przedstawiono dodatkowo zaimki dzierżawcze (trzy przykłady). Taka różnorodność tematyczna połączona ze znikomą ilością przykładów znacznie utrudni przyswojenie prezentowanego materiału skomasowanego w jednym rozdziale. Należałoby raczej wybrać jedną formę z konkretnego paradygmatu i utrwaląć ją w różnych kontekstach poziomych (np. *Er ist nett. Ich sehe ihn. Ich gebe ihm ein Geschenk.*).

W podręczniku można zauważyć niewłaściwe użycie słownictwa – pojawiają się liczne polonizmy, jak np. *Rezeptzwang*, zamiast powiedzieć, że dane lekarstwo jest *rezeptpflichtig*. W wielu przypadkach słownictwo odbiega od języka kolokwialnego.

Oddzielnym zagadnieniem jest nie zawsze właściwy wybór tekstów, zwłaszcza w drugiej części podręcznika. Mimo wspomnianych już zalet, czytanki są dość nudne i przypominają te, które znane są z podręczników z lat sześćdziesiątych. Ponadto teksty są spreparowane i brak im autentyczności.

Kończąc opis błędów i wad podręcznika należy wspomnieć o braku celowości w wyborze niektórych tematów, przykładowo: przedstawienie funkcjonowania różnych układów (oddechowego, krwionośnego itp.) jest już studentowi znane i zbędne jest opanowanie tych tematów w obcym języku. Przyszły lekarz będzie korzystał

⁴ *Die Grammatik*, Duden, 1984, s. 137; G. Helbig, J. Buscha, *Deutsche Grammatik*, 1975, s. 44.

przede wszystkim z obcojęzycznych czasopism fachowych, z instrukcji stosowania leków i ulotek towarzyszących. Właśnie tego typu oryginalne krótkie teksty należałoby umieścić w podręczniku, które uczący się w przyszłej swej pracy lekarskiej będzie miał okazję czytać.

Reasumując można stwierdzić, że omawiany podręcznik należy potraktować raczej jako podręcznik dla zaawansowanych, tym bardziej że objaśnienia gramatyczne, ze względu na ich niekompletność, mają służyć jedynie przypomnieniu wiadomości, a nie uczeniu się zagadnień gramatycznych od podstaw.

Podręcznik ten zyskałby wiele, gdyby autorka zrezygnowała z preparacji tekstów na korzyść przystępnych tekstów autentycznych, które przy średnim stopniu opanowania języka przyszły lekarz mógłby zrozumieć.

Podręcznik jest raczej trudny ze względu na obszerność leksykalną i gramatyczną. Praca z nim wymaga dużego nakładu czasu i dużej ingerencji lektora – ze względu na niekompletność informacji, brak dostatecznej liczby przykładów i ćwiczeń.

Korzystając z tego podręcznika można opanować język jedynie biernie. Duży stopień trudności i generowanie wątpliwości wpływa na pewno negatywnie na poziom motywacji uczenia się języka niemieckiego, tym bardziej że na pierwszych dwóch latach studiów student medycyny musi opanować olbrzymią masę informacji. Biorąc pod uwagę ten fakt, podręcznik dla studentów medycyny powinien uwzględnić ich możliwości czasowe i percepcyjne.

Z pomocą tego podręcznika można niemal w kalejdoskopowym skrócie powtórzyć zagadnienia gramatyczne i leksykalne.

ŻANETTA KACZMAREK

Roman Schulz, *Studia z innowatyki pedagogicznej*, Wyd. Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu, Toruń 1996.

Na rynku wydawniczym ukazała się książka Romana Schulza zatytułowana *Studia z innowatyki pedagogicznej*. Zagadnienia twórczości i nowatorstwa pedagogicznego zajmują istotne miejsce w pracy szkół, gdyż są źródłem wewnętrznych przeobrażeń. Dlatego też kolejna pozycja podejmująca tę problematykę wzbogaca rynek czytelnicy, który oczekuje na tego typu opracowania.

Studia składające się na zawartość tej książki należą, jak wskazuje tytuł, do dziedziny wiedzy zajmującej się badaniami nad wprowadzaniem zmian. Autor jako punkt wyjścia swoich rozważań przyjął, iż „innowatyka pedagogiczna to przejawy intelektualnego, myślowego i poznawczego ustosunkowania się do aktywności kulturotwórczej nauczycieli – pedagogów”. Powszechnie wiadomo, że innowacyjność dotyczy najczęściej pierwotnych działań szkoły, a więc realizacji funkcji statutowych. Jednak, w coraz większym stopniu, pojęcie to odnieść można także do funkcji wtórnych, a więc do praktyki kierowania szkołą. Dobrze się stało, że o obu aspektach innowacyjności w kontekście przemian społecznych traktuje omawiana książka. Stąd też adresowana jest ona do szerokiego kręgu odbiorców, zainteresowanych problematyką postępu kulturowego: studentów pedagogiki, nauczycieli, dyrektorów szkół, wizytatorów oraz wszystkich pracowników związanych z organizacją postępu pedagogicznego.